Nr. 12 Poznań, dnia 1 grudnia 1927. Rok III

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski" wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niecziłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny.)
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Zebranie plenarne
odbędzie się w sobotę, **dnia 10 grudnia rb.** w lokalu posiedzeń „Koła „Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, II dom, II ptr. Początek o godz. 19-tej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Komunikaty zarządu.
4. Wnioski.
5. Wolne głosy.
6. Zamknięcie.

Członków, jak również gości, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sala dobrze ogrzana. Zarząd.

Wszystkich członków zainteresowanych uprasza się o przybycie godzinę wcześniej w dniu zebrania na posiedzenie Zarządu celem możności szerszego rozpatrzenia ich spraw.

Zarząd okr. wzywa swych dłużników, zalegających w regulowaniu składek, o uiszczenie ich do końca grudnia r. b., w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony skreślić z listy członków tych, którzy nie zastosują się do wezwania.

Wszelkie wnioski na Walne Zebranie okręgu pozn., które odbędzie się w połowie stycznia 1928 r., należy nadsyłać piśmiennie i uzasadnione na ręce sekretarza kol. Kulczyńskiego, Poznań, Chwaliszewo nr. 6, najpóźniej do **dnia 20 grudnia 1927 r.**

Kandydaturę na członków Stow. zgłosili następujący kol.: Jan Przybylski i Wacław Pieczyński z Poznania.

Sprostowanie: Na członków w Okręgu Poznańskim kandydatami są następujący koledzy, podano mylnie następujące nazwiska: **Edward Piazza,** chemigraf **i Tadeusz Żynda,** fotograf reprod, obaj z Poznania.

W sprawozdaniu zebrania plenarnego okręgu pozn. również mylnie podano: na członka przyjęto kol. **Marjana Tarakowskiego,** co niniejszem prostujemy.

Odpowiedź przywódcom Związku.

PRÓBY ROZBICIA STOWARZYSZENIA.
ZŁOTE MYŚLI ZWIĄZKOWCÓW.

Po trzech latach działalności Stowarzyszenia, klasowy Związek Drukarzy doszedł do przekonania, że trzeba się z nami liczyć, jako z organizacją nie sezonową, lecz organizacją trwałą i silną.

Więc po ujadaniu związkowych organów prasowych, które od czasu do czasu następowało przez całe lat 3, obecnie nastąpił atak generalny. „Wiadomości Graficzne" poświęciły Stowarzyszeniu przeszło 400 wierszy druku, w dwóch artykułach p. t. „Odprawa".

Autor nieznany. Nie podpisał się, ukrył swoje nazwisko. Widocznie sam nie był pewien, czy wierzy w to, co napisał. Nie jest to, widać, żaden z poważniejszych związkowców, taki śmiało podpisałby swoje wywody. Mamy więc do czynienia z laikiem, nie znającym terenu Polski Zachodniej, (które to wyrazy pisze w cudzysłowach), ani też stosunków wśród drukarzy ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Nieznajomość przeszłości ruchu organizacyjnego i stosunków panujących w okręgach zachodnich, w czasie gdy panował niepodzielnie tu Związek klasowy, oraz łatwo zrozumiała nienawiść do Stowarzyszenia złożyły się na to, że całe te 400 wierszy „Odprawy" jest powtarzaniem starych bajek, jakie od 3 lat zwykliśmy czytać w prasie Związku. Na nic więcej nie zdobył się autor w swoich wywodach.

Nasuwa się pytanie, dla jakich celów artykuł ten był pisany. Jeżeli autor mniema, że dla członków Stowarzyszenia, to jest w grubym błędzie, bo autora nikt tu nie zna, a my w naszej organizacji wszyscy znamy się bardzo dawno, jeszcze z czasów, gdy byliśmy prezesami, skretarzami, skarbnikami, członkami Zarządów i Komisyj w Okręgach Związku Zaw. Drukarzy w Polsce.

I gdyby autor się nie ukrywał, to napewno byśmy go znali i dużo rzeczy przypomnieli... — Więc jeżeli te wywody miały służyć dla „uświadamiania" naszych członków, to 400-wierszowa praca pisarska chybiła celu. O tem związkowcy mogą być przekonani najzupełniej.

Jeżeli to było poświęcone dla ogółu drukarzy w Polsce — to mimowoli autor wyświadczył nam przysługę. Po wyeliminowaniu fantazji w wywodach autora, pozostaną fakty, że nasza organizacja żyje i daje się we znaki Związkowi, kiedy naczelny organ Związku poświęca jej tyle miejsca. To też następstwem tego, po tej „Odprawie" nastąpi z ich szeregów do naszych odprawa wszystkich niezadowolonych, pokrzywdzonych, terroryzowanych, doprowadzonych niekiedy aż do skrajnej nędzy kolegów. O, bo Związek umie zniszczyć jednostkę! Każda jednostka, której dzieje się krzywda, a takich jest dużo, po przeczytaniu „Wiadomości Graficznych" dowie się, że istnieje organizacja drukarzy poza klasowym Związkiem, która sterroryzować się nie da i skutecznie walczy ze Związkiem na ziemiach zachodnich. Przeszłość wykazała, że po każdym ataku na Stowarzyszenie, Związek traci członków. Najlepiej o tem świadczy Bydgoszcz, gdzie Związek musiał zlikwidować okręg i wobec ubytku członków przemianował go na Oddział, w którym znów się szykuje nowy rozłam.

Wiemy z przeszłości, że Związek z jednostką się nie liczy, gdy może, zniszczy każdego z osobna, natomiast zawsze się liczy i musi się liczyć z siłą, jaką stanowi organizacja. O tem my zbyt dobrze wiemy, i to jest ogromnym plusem w rozwoju Stowarzyszenia.

* * *

A teraz rozprawmy się z „Odprawą". Przejdźmy wszystkie „zarzuty" i fantazji autora przeciwstawmy fakty.

NAPAŚCI.

Czytamy: „Drukarz Polski" poświęca wiele miejsca napaściom na naszą organizację". —

Wiadomo, iż opieramy się na tendencjach narodowych w pojmowaniu ruchu robotniczego, idziemy zawsze swoją własną drogą do wytkniętego celu: dobrobytu pracowników i robotników Polaków we własnej Ojczyźnie, nie angażując się na udzielanie pomocy zagranicy, bo hasło „międzynarodową solidarność proletarjatu" uważamy za fikcję i absurd, nie dające się pogodzić z nowoczesnemi poglądami w dziedzinie ekonomji. — Propagowania tak pojętej idei nikt nam zabronić nie może, bo mamy gwarancję w Konstytucji. Klasowcy nie chcą tego rozumieć i w najbezczelniejszy sposób atakują nas w prasie swojej brukowym i rynsztokowym stylem. Nie pozostajemy więc im dłużni. To chyba zrozumiałe. Szczerych ideowych socjalistów-drukarzy nie zaczepiamy (o ile ci nas nie zaczepią) uważając, że ich miejsce tylko w klasowym Związku. Natomiast karjerowiczów i podszywających się pod „narodowców" członków Związku traktujemy i będziemy traktować nadal tak, jak na to zasługują. Co do Związku, jako organizacji, nie możemy się wyrzec omawiania jego działalności, — tak, jak nie można zabronić omawiania Związkowi działalności Stowarzyszenia. Zarzut „napaści" nie ma więc tu zastosowania i miejsca.

„POŁĄCZENIA" WARSZAWSKIE I WILEŃSKIE.

„**Najwidoczniej** połączenia Związku z Elektoralnej i Zw. Prac. Graf. w Wilnie z nami wywołały pytanie w umysłach **pewnej części** członków Stowarzyszenia, czy nie lepiej byłoby i w Polsce Zachodniej (w cudzysłowach) utworzyć jedną organizację. Panowie ze Stowarzyszenia boją się tego, jak djabeł święconej wody". —

Są to pobożne życzenia autora; sam w to wątpi, bo pisze „najwidoczniej" i u „pewnej części" członków. — Jest zupełnie przeciwnie. Pewna część członków Związku czynem swoim w tym właśnie roku stwierdziła, przystępując do Stowarzyszenia, konieczność rozłączenia się ze Związkiem. M. i. przystąpili do nas przed paru miesiącami ze Związku b. prezes okręgowy i 2-ch b. skarbników. Można to stwierdzić u p. Szczuckiego, dokąd wysyłamy autora.

Nie mamy najmniejszych obaw, że „połączenia" warszawskie i wileńskie wpłyną ujemnie na naszą organizację; — mamy natomiast pewność, znając Związek, że „połączenia" te nie są trwałe, bo wypłynęły nie z idei, a z terroru, drogą przeszmuglowania rezolucyj i innych sztuczek kuglarskich klasowców. Opisywał to „Drukarz" warszawski, a my to samo mieliśmy sposobność widzieć na terenie poznańskim w Związku Drukarzy Polskich podczas „robienia" centralizacji. — Nie boimy się tych „połączeń", bo nie taki znów straszny to wilk, jak go malują...

„JEDYNA ORGANIZACJA".

„Tają przed swemi członkami, że Związek obejmuje wszystkie polskie drukarskie zrzeszenia w Polsce, prócz Stowarzyszenia i ukrytego w mrokach Związku Drukarzy **„Praca Polska"**.

Nie potrzebujemy nic zatajać, i nasi członkowie nie są analfabetami w tej dziedzinie; wszyscy członkowie Stowarzyszenia byli członkami Związku i nic im nie

jest tajne. Związek sam natomiast tai się ze swą działalnością, bo inaczej nie można nazwać postępowania klasowców, pilnujących, aby prasa związkowa nie dostała się do rąk członków Stowarzyszenia. Boją się, aby nikt nie zajrzał do ich prasy, tak jak Żyd — aby chrześcijanin nie studjował Talmudu.

Autor mija się z prawdą, twierdząc, że wszystkie organizacje drukarskie należą do Związku. Istnieje przecież odrębny Związek Litografów i Chemigrafów, podobno też klasowy. Więc nawet nie wszystkie klasowe organizacje macie w swych szeregach.

Nie myli się natomiast autor, że działa w Warszawie Związek Drukarzy „Praca Polska", a że w... „mrokach tajemnicy" — to już jego rzecz...

EKSPANSJA STOWARZYSZENIA.

„Opowiadają swym członkom o połączeniu się (Stowarzyszenia) z organizacjami drukarzy polskich na terenie Warszawy, Wilna oraz Łodzi i Krakowa, gdzie istnieją tendencje rozłamowe. Frazesy o rozszerzeniu ram działalności na tereny miast poza zachodniemi województwami."

Opieramy się w swych twierdzeniach na pewnych informacjach, zaczerpniętych u źródła; co do osób, ze względów zrozumiałych ścisłych informacyj nie podajemy. — Nasz Zjazd ostatni (drugi z rzędu) zajmował się już propozycją zmiany słów „na Polskę Zachodnią", gdyż i poza zachodniemi województwami mamy możność organizować kolegów. Przypominamy autorowi znany fakt, iż Zarząd Główny Związku został już zaalarmowany przez Okręg Krakowski, że chcemy w Krakowie zatrudniać swych członków (patrz: „Wiad. Graf."). Jeżeli okaże się potrzeba, napewno to przeprowadzimy, nawet mimo najsilniejszego terroru, gdyż wolność organizacji gwarantują nam prawa polskie i monopol Związku w Polsce długo się nie utrzyma.

Jeżeli „murów chińskich" w otrzymaniu kondycji nie mogą przebić członkowie poszczególnych Okręgów Związku, — my się tem zajmiemy, gdy zajdzie potrzeba.

„BOGATE" I „BIEDNE" KASY.

„Drukarz Polski" przedstawia tak stan finansowy naszego Związku: Majątek Związku przedstawia się według „Wiad. Graf." w sumie 17,720 zł. Jest to suma śmiesznie mała; Stowarzyszenie posiada majątek znacznie większy". — A majątek Stowarzyszenia 31 grudnia 1926 r wynosił tylko 6,108 zł. Jest to mniej niż 17 tysięcy. „Drukarz Polski" ma odwagę twierdzić, że Stowarzyszenie ma dobrze zaopatrzoną kasę, a Związek resztkami goni." —

Wszystkie powyższe nasze twierdzenia są faktami. Mamy większy majątek niż Związek, jeżeli obliczyć, ile u nas przypadnie na każdego członka, a ile w Związku — mimo wysokich składek. Obliczymy: Według „Wiad. Graf.", w I półroczu 1927 Związek miał 2,775 członków, a majątek wynosił według ostatniego sprawozdania 17,720 zł, na każdego więc członka przypada **6 zł 38 groszy.** Stowarzyszenie ma członków 350, a majątek wynosił 6,108 zł, na każdego więc członka przypada **17 zł 45 gr.** Mamy więc blisko 3 razy bogatszą kasę niż Związek w stosunku, obliczywszy stosunek co do liczby członków.

Obecnie może Związek ma więcej pieniędzy w kasie, lecz i my mamy kasę dużo zasobniejszą niż przed rokiem, więc i obliczenie obecne wyszłoby napewno na naszą korzyść. — To jest prawda o „bogatych" kasach Związku i „biednych" kasach Stowarzyszenia.

„POŁĄCZENIE" STOWARZYSZENIA ZE ZWIĄZKIEM.

„Drukarz Polski" rozważał możliwość połączenia się Stowarzyszenia ze Związkiem i doszedł do przekonania, że to jest niemożliwe. Stwierdzamy, że mamy oddawna ten sam pogląd. Łączyć się możemy tylko z tymi kolegami, których szanujemy. Dla Stowarzyszenia czujemy pogardę." —

Sprawa się ma zupełnie inaczej z tem „rozważaniem połączenia". Gdy w 2 miesiące po strajku 1925 r w Bydgoszczy wystąpiła ogromna część kolegów ze Związku i utworzył się Okręg Stowarzyszenia, związkowcy załamywali ręce i mówili: Koledzy, co robicie, powinniśmy się z powrotem połączyć bez względu na zapatrywania polityczne, politykę usuniemy ze Związku i wszystko będzie dobrze. — Tak naiwne twierdzenia stowarzyszeniowcy, byli członkowie Zarządów Związku, wyjaśnili wyczerpująco i rzeczowo w szeregu artykułów „Drukarza Polskiego", aby związkowcom w okręgach zachodnich dać odpowiedź, że mylne są ich zapatrywania i starania o wykluczenie polityki partyjnej ze Związku spełzną na niczem, gdyż statut Związku określa wyraźnie jego polityczne cele. Bardzo dobrze, że autor zgadza się co do niemożliwości połączenia i ma ten sam pogląd.

Następnie ułatwiliśmy Związkowi „połączenie" się kolegów, których „szanuje" autor, t. j. klasowców, wykluczając ich rok temu ze Stowarzyszenia. Tych wypędków przyjął Związek — i wszystko w porządku, bo ich „szanuje", lecz nie zawsze... Oferta „szanowania" (czy i przekonań) obecnych członków Stowarzyszenia w razie przystąpienia do Związku przyszła o 3 lata za późno.

Nie dziwimy się, że autor, fanatyk-socjalista, czuje do Stowarzyszenia „pogardę", bo nie stać go na poddanie rewizji swego ciasnego „uświadomienia" klasowego. Lecz „pogarda" ta będzie się zmniejszała w miarę, jak nasza organizacja będzie wzrastała w siłę. — Klasowców przecież trzeba znać...

CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA.

„W skład podanych 280 członków (Stowarzyszenia) wchodzą kierownicy drukarń, biuraliści, woźni, starsi zecerzy, dalej wchodzą łamistrajki i tacy, których wciągnięto dzięki naciskowi. Gdyby tych odliczyć, pozostanie bardzo mało członków, którzy z dobrej woli przez nieświadomość zadań Stowarzyszenia, doń wstąpili.“

Otóż tu, klasowcy sądzą po sobie: W Małopolsce zaszedł wypadek, że robotnicy z klasowego Związku zwrócili się do dyrekcji fabryki, aby ta nie potrącała im z zarobków przy wypłacie składek na rzecz klasowego Związku, bo przez nieświadomość tam należą i tylko dzięki naciskowi dali się namówić do wstąpienia. — U nas przeciwnie. Członkowie są zadowoleni ze swej własnej organizacji, którą sami sobie rozbudowali, bez pomocy „patentowanych“ obrońców robotnika.

Mamy członków tylko egzaminowanych drukarzy i tego ściśle przestrzegamy, co nie da się powiedzieć o Związku. Kierownicy i starsi zecerzy mogą należeć tak do Związku, jak należą do Stowarzyszenia. A biuraliści i woźni są w fantazji autora, lecz nie w Stowarzyszeniu. Dziś liczba członków wykwalifikowanych sięga 350. Wszyscy są z dobrej woli w Stowarzyszeniu. Czas, kiedy był nacisk, minął bezpowrotnie zaraz po rozliczeniu się ze „Wspólnotą Graficzną“, po uchwałach II Zjazdu. Zaraz też rozpoczął się olbrzymi napływ członków w Poznaniu i Bydgoszczy, przyczem w tej ostatniej największym naszym sukcesem jest liczba dobrowolnie bez agitacji nawet wstępujących członków z Zakładów Graf. „Bibljoteka Polska“.

Świadomość zadań Stowarzyszenia u członków przejawia się w **czynach** organizacji, — m. in. w świadczeniach w razie: **bezrobocia** (7,50 dziennie), **choroby** (5 zł dziennie), **przeprowadzek** (¼ kosztów przewozu mebli), **niezdolności do pracy** (50 zł miesięcznie), **śmierci** (500 zł) oraz w staraniach o kondycje dla członków. W Związku natomiast wszystkie te sprawy są zaniedbane, w każdym okręgu inaczej, i nikt nie wie, jakie ma prawa, choć już dawno po centralizacji.

Co do „łamistrajków“, to służymy autorowi na żądanie nazwiskami **notorycznych** łamistrajków, członków Związku. — Z członków Stowarzyszenia, w Okręgu Bydgoskim naprzykład kwestja ta wogóle nie istniała. Na 1 dzień przed zakończeniem strajku 5-ciu rozpoczęło pracę za wiedzą Komisji Strajkowej, reszta poszła do pracy na drugi dzień po zawarciu umowy i Inspektora Pracy. — Chcąc się zapoznać z powodami istnienia t. zw. „łamistrajkostwa“, odsyłamy autora do artykułu p. t. „Łamistrajki“ w nr. 5. „Drukarza Polskiego“ z r. 1926, w nadziei, że tak „uświadomionemu klasowo“ na coś to się przyda...

„RENEGACI“.

„Kol. Gajek jest człowiekiem, który swe poglądy jawnie głosi i za stanowisko kierownika nie zmienił swych poglądów. Wara od niego renegatom.“

Tu już widać zdenerwowanie autora i nielogiczność. — Renegatami nauka nazywa tych, którzy wyznawali pewną ideę, a później zaparli się jej i ją zdradzili. — Otóż przywódcy i wybitniejsi członkowie Stowarzyszenia wyznawają tę samą ideę w swej organizacji, którą wyznawali, będąc w klasowym Związku: przeciwni byli centralizacji i charakterowi socjalistycznemu Związku, przeciwstawiali się wszelkim politycznym wystąpieniom, byli co do tych spraw w opozycji. Są w porządku ze swemi poglądami, które się ani na jotę nie zmieniły. Autor zechce to zrozumieć i poszukać renegatów pomiędzy tymi, którzy wyznawają bliską mu ideologję i jej się zaparli. — My przyjmujemy takie twierdzenie z uśmiechem politowania.

Co do b. kolegi Gajka, uważają go tutaj ogólnie nie za człowieka o pewnych ustalonych poglądach ideowych, lecz za urodzonego demagoga o teatralnych gestach w mowie i ubraniu, który poza wywodami o... „klechach“ i zawsze 100-procentowej podwyżce — nic rzeczowego nie umiał powiedzieć.

URLOPY.

„Koło senjorów“ (Stowarzyszenia) zgodziło się na narzucone wakacje“...

Stwierdzamy, że we **wszystkich** okręgach naszych członkowie otrzymali **pełne** wakacje, za wyjątkiem paru drukarń w Poznaniu, gdzie sprawa jest w toku i da się pomyślnie załatwić w interesie kolegów.

Znane są natomiast wypadki, że część związkowców w Warszawie nie otrzymuje wcale wakacyj, a Związek nie może, czy też nie chce ich obronić. Okręg Krakowski Związku też ma zatargi o skrócone wakacje. W Okręgu Poznańskim Związek aż tak stara się o członków, że przegrał proces z drukarnią „Przemysłu Drzewnego“ o skrócone wakacje, z powodu niestawienia się na rozprawę sekretarza okręgowego. Skargę Związku oddalono, a koszta ponoszą koledzy (!), którzy tem samem podwójnie są pokrzywdzeni. — Takie są starania Związku w sprawie skróconych wakacyj, a wskazuje się w naszą stronę.

SPRAWA ZAROBKOWA.

„Stowarzyszenie jest przyczyną, że płace w Poznańskiem są niskie. Te zarzuty nasze znalazły posłuch wśród członków Stowarzyszenia i władze chcąc zachować swe wpływy zdecydowały się wystąpić o podwyżkę“. — Dalej autor mówi o niekorzystnej odpowiedzi pracodawców, o „straceniu głowy“, „wdaniu się w polemikę z właścicielami“, o „wyzysku“ i t. p. „złote“ myśli bujnej fantazji autora „Odprawy“.

Nie znamy dróg krętych i maskowania

się a o podwyżkę staramy się nie dla demagogji, „kto da więcej", jak to praktykuje Związek, lecz dla rzeczywistej, trwałej poprawy bytu członków Ku temu celowi idziemy prostemi drogami własnemi, nie zważając, jak na to zapatruje się Związek.

Podniesienie wskaźnika drożyźnianego wskazało nam potrzebę zwrócenia się o podwyżkę, jakkolwiek umowa w tej sprawie (nie cennik) została wypowiedziana przez pracodawców na początku roku bieżącego. Otrzymaliśmy na to odpowiedź, że dałoby się poprawić warunki bytu drogą uszczuplenia praw socjalnych Daliśmy odpowiedź, że obecnie nie tą drogą należy szukać poprawy warunków. Póki prawa takie obowiązują, musimy ich przestrzegać Inna rzecz, że jesteśmy zwolennikami pewnego zreformowania tych „zdobyczy" socjalnych, które w niejednych wypadkach zdobyczami dla pracowników nie są, jak naprz ustrój Kas Chorych oraz ustrój Funduszu Bezrobocia. — Wskazaliśmy jako fachowcy, zgodnie ze swą ideą przewodnią: współdziałania nad podniesieniem produkcji — błędy w organizacji pracy w zakładach, po usunięciu których pracodawcy są w stanie dać poprawę bytu pracownikom, bez uszczuplenia zysków zakładów. — Tego, oczywiście autor nie zrozumie. bo nie uznaje „współdziałania", lecz tylko „walkę".

„Tajnych umów" ani „wyzysku" my tu na zachodzie nie znamy, tajna konspiracja, to szkoła, w której wychowywali się na wschodzie klasowcy i im podobni, a zapewne i autor. Wyzysku szukać należy w Okręgach Związku, we Włocławku. Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Częstochowie, Piotrkowie, Sieradzu, nawet w Lublinie, gdzie pracują po 40—50 zł, albo za jeszcze mniejszą tygodniówkę, t. zw. „krakowskim targiem".

W naszych okręgach jest wszędzie stosowany jednolity cennik, to też żądania nasze o podwyżkę pochodzą nie z wyzysku, lecz z zasady: wskaźnik drożyźniany Dlatego nie głosimy hasła walki nie chcemy strajków, bo mamy inne drogi i instancje do załatwienia tej sprawy. — A Związek w tym roku nie uzyskał żadnej podwyżki, poniósł natomiast sromotną klęskę w ostatnim strajku warszawskim, skutki którego (niestosowanie cennika i mała ilość członków mimo połączenia) do dziś odczuwa.

Gdzie jest cennik ogólno-krajowy, zapowiedziany od centralizacji Związku?

Takie pytanie stawiają wszyscy drukarze, a Związek milczy Zamiast nad tem pracować, szuka gdzieindziej winnych. Przyczepił się do Stowarzyszenia Ludzie, którzy nie umieli dotrzymać swoich obietnic i nic nie zrobili, najmniej chyba mają prawo stawiać zarzuty naszej organizacji w sprawach zarobkowych i urlopów. Pokażcie, co umiecie! Wprowadźcie na tereny miast województw środkowych największej części Polski, jednolity cennik. My jednolity cennik mamy, i ten jest ściśle przestrzegany, nawet na prowincji. U nas są porządki cennikowe, w Związku ich niema.

STOWARZYSZENIE A ZWIĄZEK.

Odpowiedzieliśmy na każdy zarzut, nie pomijając niczego; przeciwstawiamy fantazji i deklamacjom autora „Odprawy" — suche, ścisłe fakty. Po stronie Związku — demagogja, po stronie Stowarzyszenia — praca. Różnice celów jednej i drugiej organizacji, czy to w traktowaniu członków, czy to w udzielaniu zapomóg, czy też w racjonalnej gospodarce pieniężnej — wszystko to występuje aż nazbyt widocznie.

Autor, o ile tak się zainteresował Stowarzyszeniem, powinien przestudjować cały I-szy rocznik „Drukarza Polskiego", będzie miał wówczas pojęcie o powodach powstania naszej organizacji Dużo nazbierało się krzywd i niezadowoleń, naprzykrzyły się wystąpienia polityczne Związku — i przyszedł czas, „małej rewolucji" w Związku, która wciąż się rozszerza, mimo łatania dziur przez klasowców na organiźmie swego glinianego kolosa. Powtarzanie aż do znudzenia frazesów o „łamistrajkowej organizacji, założonej przez właścicieli", jako przeczące całemu **późniejszemu** rozwojowi Stowarzyszenia, nikogo nie przeraża i nie jest żadnym atutem, a najmniej już przeciwko działaczom Stowarzyszenia.

Dzieli nas od Związku cała przepaść. Każda z organizacyj pójdzie swoją własną drogą w myśl swych założeń programowych. Związek pójdzie do członków z hasłem walki klas, z demagogją socjalistyczną, za którą idzie nędza proletarjacka z hasłem najnowszem: zupełnego scentralizowania kas okręgowych dla zdobycia pieniędzy na różne eksperymenty; — Stowarzyszenie — z hasłem poprawy bytu drogą współdziałania nad powiększaniem warsztatów pracy, z hasłem niesienia pomocy członkom, drogą udzielania odpowiednich zapomóg, z hasłem racjonalnej gospodarki pieniężnej.

Przyszłość — może najbliższa — pokaże, czy „szanujący się drukarz" będzie należał do Stowarzyszenia, czy też do Związku, przechodzącego ciągłe rozłamy, dezorganizację w Okręgach i Oddziałach, wydającego część pieniędzy na instytucje podległe Międzynarodówce Amsterdamskiej i cierpiącego z łatwo zrozumiałych względów na chroniczny brak funduszów — Przyszłość pokaże, które z tych haseł zwyciężą.

* *
*

Czy „Drukarz Polski" zmieni się po 400-tu wierszach „Odprawy", zamieszczonej w „Wiadomościach Graficznych". — Otóż stanowisko nasze nie ulegnie zmia-

nie. Będziemy omawiać wszystko, co obchodzi wszystkich drukarzy.

Pragnęlibyśmy, aby przywódcy Związku, szczególniej starsi działacze Okręgu Lwowskiego i Krakowskiego, mający u siebie świadczenia, tak jak my, zechcieli bliżej zapoznać ustrój naszej organizacji i ustosunkowali się do Stowarzyszenia rzeczowo, bez napaści, jakkolwiek wyznawają inny program.

Zapewniamy 350 wykwalifikowanym drukarzom cennikowe warunki pracy i wysokie świadczenia. Stanowimy poważny, karny, silnie zorganizowany odłam drukarzy polskich, — mamy więc prawo obywatelstwa w rodzinie drukarskiej.

O działaczach warszawskich nie chcemy nawet wspominać, bo ci wychowani w zgniliźnie konspiracji moskiewskiej, nie zrozumieją nigdy cywilizacji zachodniej i rzeczowości z tej strony nie spodziewamy się wcześniej aż wywrze lub zmieni poglądy stare pokolenie fanatyków

Co do działaczy poznańskich Związku, nie możemy zmienić swej linji postępowania. — Reklamują się wobec społeczeństwa jako narodowcy, sokoli, harcerze, biorą udział w odsłonięciu pomnika króla Bolesława Chrobrego, — należąc do Związku o ideologji międzynarodowej. Uważać ich przeto musimy za faryzeuszów lub ludzi pomylonych, którzy nie wiedzą, do czego dążą i w jakiej są organizacji. Zmieńcie przywódców albo pouczcie obecnych o ostatecznym celu Związku, o idei, ku której zdąża każda międzynarodowo-klasowa organizacja i wymagajcie od nich konsekwencji w każdym czynie na zewnątrz. Wtenczas ustaną niepotrzebne zgrzyty i ustosunkujemy się do takich działaczy, jako ideowców, zupełnie rzeczowo.

Wkraczamy w czwarty rok działalności naszej organizacji Legenda o złych stronach Stowarzyszenia, podtrzymywana od lat trzech przez prasę Związkową, prysnęła. Życie wykazało, że potrzebna jest organizacja, bez wpływów polityczno-partyjnych, dla drukarzy i rządzona wyłącznie przez drukarzy. Idziemy, wzmocnieni, silni i karni, naprzód ze swą pracą w przyszłość, mocno przekonani, że służymy naszej drukarskiej dobrej sprawie. I od kontynuowania tej pracy nikt nas powstrzymać nie zdoła!

KONIECZNOŚĆ PODWYŻKI ZAROBKÓW.

Toczące się starania naszej organizacji o podwyżkę zarobków, stosownie do podniesienia wskaźnika drożyźnianego, w chwili obecnej nabierają ogromnego znaczenia.

Od pół roku trwają te starania, i jeżeli nie osiągnęły przez ten czas dodatnich wyników, przypisać należy jedynie pewnemu wahaniu się wskaźnika drożyźnianego i liczeniu na zniżkę drożyzny, co uwydatniło się w miesiącach październiku i połowie listopada.

Obecnie sprawa podwyżki staje się palącą. Drożyzna rośnie. Zbliża się zima i połączona z tem konieczność większych wydatków na opał, światło itp. Prócz tego znaki czasu wskazują na podniesienie drożyzny.

Od 1 stycznia 1928 r. rząd zapowiada podwyżkę urzędnikom o 25 procent. Przez fakt ten już dzisiaj uwydatnia się tendencja zwyżkowa artykułów pierwszej potrzeby. Rząd daje zły przykład. Od 1 grudnia r. b. została podwyższona znacznie taryfa pocztowa i telegraficzna i ma być zaprowadzony dodatek 10 proc. do podatków bezpośrednich oraz od 1 stycznia 1928 r. podwyżka taryfy kolejowej o 20 procent. — To wszystko wliczone zostanie w koszta handlowe i ceny towarów pierwszej potrzeby ulegną większej jeszcze zwyżce; odczują to przedewszystkiem pracownicy. — Wszystko więc wskazuje, że sprawa podwyżki staje się koniecznością życiową.

Jaki jest obecnie stan prawny naszej umowy z pp. pracodawcami? — Otóż przed rokiem Związek Zakładów Graficznych, wobec kryzysu gospodarczego w przemyśle graficznym, wypowiedział nam układ, zawarty przed Sądem Rozjemczym w Poznaniu, dotyczący stosowania wskaźnika drożyźnianego. Umowa zasadnicza, czyli cennik, pozostał nadal w mocy. Po postawieniu wniosku o podwyżkę przez naszą organizację, przed pół rokiem, Związek Zakładów Graficznych dał nam odpowiedź identyczną do odpowiedzi danej klasowemu Związkowi Drukarzy, zaznaczając jednak w swem piśmie, iż „główne ustępy zastosować musimy, jak n a r a z i e, i do wniosku Stowarzyszenia.

Odpowiedź tą pp. pracodawców potraktowaliśmy, jako mającą szerokie podłoże gospodarczo-społeczne Wskazywała ona na konieczność potanienia produkcji drogą oszczędności w kosztach pracy przez wzmożenie produkcji, reorganizację świadczeń socjalnych oraz zatamowanie odpływu zamówień druków zagranicą. Wyrażono żal, że związki pracowników mało się temi zagadnieniami interesują i wskazano na znaczenie współpracy sfer pracowniczych ze Związkiem Obrony Przemysłu Polskiego, powstałym wówczas w Poznaniu. W piśmie tem była zapowiedź, że „gdy przemysł, poparty i przez pracowników, stanie na należytym poziomie, wtenczas będzie możliwe podwyższenie stawek taryfowych dla pracowników". Na końcu był apel: „Tylko wspólnym wysiłkiem dojść możemy do wspólnego dobrobytu".

Pismo to było redagowane dla klasowego Związku Drukarzy, a Stowarzyszeniu przesłane, jako kopja, do wiadomości. Pp. pracodawcy chcieli znaleźć zrozumienie w klasowym Związku, lecz bezsku-

tecznie, gdyż statut jego nie przewiduje, aby Okręgi zajmowały się zagadnieniami społecznemi w produkcji, a przez naczelne dążenie klasowego Związku Drukarzy — zniesienie własności prywatnej — przechodzi on do porządku dziennego nad zagadnieniami rozwoju produkcji, wierząc jedynie, że tylko przez upaństwowienie da się to osiągnąć.

Stowarzyszenie Drukarzy prowadziło dalej starania o podwyżkę, uważając zgodnie ze swą ideologją, że robi wszystko, co może około podniesienia produkcji narodowej, zapewniając przemysłowi graficznemu kontynuowania spokojnej pracy bez wstrząsów, strajków itp., które tak niekorzystnie odbijały się na przemyśle w latach niepodzielnego panowania Związku klasowego i niszczyły warsztaty pracy.

Przed trzema miesiącami Stowarzyszenie otrzymało pismo od Związku Zakładów Graficznych, w odpowiedzi na swe staranie, że „o dalszej zwyżce niema n a r a z i e co mówić". Powoływano się tam m. in na to, że płace w zawodzie graficznym są obecnie prawie o 100 procent wyższe, jak np. w zawodzie metalurgicznym. Niezależnie od tego zaproponowano podjęcie akcji w celu obniżenia świadczeń socjalnych.

Szerokie podłoże społeczne w traktowaniu spraw produkcji narodowej w pismach Związku Zakładów Graficznych daje nam możność wypowiedzenia się tej sprawie.

Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że powinna być w s p ó l n o ś ć i n t e r e s ó w pracodawców i pracowników, gdyż te dwa odłamy społeczne są sobie nawzajem potrzebne. Ta wspólność interesów nie powinna się ograniczać tylko do czasu, gdy trwa proces produkcji, to jest gdy w drukarni zecer. linotypista. metrampaż, maszynista i kierownicze siły techniczne całą swą myśl i pracę wytężają w kierunku stworzenia dzieła, np. wydania książki lub numeru gazety Ta wspólność interesów powinna iść dalej. Po wykończeniu dzieła produkcji osięga się zysk, który jest rezultatem właśnie tego wspólnego wysiłku, bodźcem do osiągnięcia większej produkcji, i co za tem idzie, zysku — jest u pracowników właśnie zrozumienie owej wspólności interesów. Lecz z chwilą osiągnięcia zysku dawniejsza **wspólność** interesów **w produkcji** zmienia się **w sprzeczność** interesów **w rozdziale zysku.** O równomierny rozdział tego zysku nie chodzi tu pracownikom, tylko o odpowiednie wynagrodzenie za pracę, t. j. **odpowiednią płacę.** Przecież pracownik daje dużo na te zyski, daje swoją siłę i mózg, i ta siła do pracy jest jego jedynym towarem, który ma do zaofiarowania. Pracodawcy z pojęciami spolszczenia 20 wieku już to rozumieją.

Płaca pracownika powinna się stosować do dochodów i zysków, osiągniętych z produkcji, a nie ograniczać się do zaspokojenia zwyczajnych potrzeb życiowych pracownika graficznego, który musi przecież mieć szersze wymagania kulturalne, społeczne i towarzyskie od robotników; to nawet podkreślają pp. pracodawcy.

Ciężar świadczeń socjalnych ponosi nietylko przemysł, lecz i pracownicy. Odbierają one nam możność swobodnego rozporządzania swym zarobkiem, wzamian za co dają wątpliwe korzyści. Omówimy to innym razem. — Pp. pracodawcy zrozumieją chyba, że **w obecnej chwili** nie można jednym zamachem znieść lub zreformować tych świadczeń. Niema to nic wspólnego ze sprawą przyznania dodatku drożyźnianego: ma natomiast znaczenie **na przyszłość** przy ustalaniu cennika.

Sprawa podwyżki jest palącą. Drożyzna wzrasta. Konjunktura w przemyśle graficznym się poprawia. Stowarzyszenie dało dużo dowodów zrozumienia dla potrzeb przemysłu graficznego, co przyznają chyba pp pracodawcy.

W pismach Związku Zakładów Graficznych wymieniona jest „niemożność **narazie** podwyżki, co jest najlepszym dowodem, że pp pracodawcy uznawali konieczność podwyżki owej, — **obecnie** więc nadszedł już czas, aby to zrealizować.

Jakiemi drogami do tego dążyć, nie potrzeba się zastanawiać. Trzeba zwołać zebranie Rady Wspólnoty Graficznej. To jest instytucja, która zawsze musi służyć radami i pomocą tak dla pracodawców, jak i pracowników przemysłu graficznego, mając przed sobą wielki cel: współdziałania w podniesieniu produkcji narodowej. — Tą drogą iść należy.

Pracownicy graficzni Zachodniej Polski spoglądają w tę stronę z wiarą, że ta instytucja w zrozumieniu swych wzniosłych celów rozwiąże korzystnie sprawę podwyższenia zarobków. **Gedroyć.**

LIKWIDACJA TOW. GRAFICZNEGO W TORUNIU.

Związkowcy zniszczyli placówkę naukowo-zawodową.

Po półtorarocznej bezczynności Towarzystwa Graficznego, Okręg Toruński Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zachodniej w porozumieniu z kol. Otulakowskim i sekretarzem Towarzystwa Graficznego w Poznaniu, poczynił kroki, aby wzbudzić u swych członków zainteresowanie Towarzystwem Graficznem w Toruniu i doprowadzić do rozpoczęcia pracy w tem zrzeszeniu. Po interwencji u Zarządu Tow. Graf., tenże po półtorarocznej bezczynności zwołał dnia 11 października r. b. do lokalu Książnicy Miejskiej nadzwyczajne zebranie, zawiadamiając o tem jeden dzień przed terminem.

Klasowy Związek Drukarzy, mający swych członków w Tow. Graficznem i uważający to zrzeszenie za swą niepodzielną domenę, — już zgóry postanowił

nie dopuścić do Tow. członków naszej organizacji.

Na zebraniu Tow. Graficznego, przewodniczący zebrania, prezes klasowego Związku Drukarzy, p. Strzelecki, zgóry już zaznaczył, że obecni goście, tj. członkowie Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zach. nie mają głosu, dopiero na wniosek jednego z obecnych związkowców udzielił łaskawie głosu. Wreszcie wysunięta została ze strony klasowego Związku Drukarzy zgóry już przygotowana rezolucja, opiewająca, iż Tow. Graficzne w Toruniu likwiduje się i tworzy się z niego sekcję przy klasowym Związku Drukarzy.

Gra była ukartowana, wniosek stawił człowiek o małej inteligencji, który nie redagował go, bo napewno nie umiał; zredagowany był przez Zarząd Związku, celem opanowania Tow. Graficznego.

Po dłuższej dyskusji, w której klasowcy starali się usprawiedliwić swój czyn niszczycielski, m. in. twierdzeniem, że członkom innych organizacyj będzie dana możność należenia do tej „klasowej" sekcji, — przegłosowali rezolucję, likwidując tem samem Tow. Graficzne. Majątek Towarzystwa, składający się z darowizn gotówkowych drukarń toruńskich, składek członków oraz bibljoteki, przekazali swej „klasowej" sekcji, która stanie się oczywiście terenem demagogji, a nie rzetelnej pracy.

Od lat już w Toruniu pewne żywioły z klasowego Związku Drukarzy starały się zniszczyć Tow. Graficzne, czego też dokonali obecnie. — Tow. Graficzne założone zostało przed 5 laty przez osoby, stojące zdala od klasowego Związku Drukarzy oraz w ogromnej części przez dzisiejszych naszych członków i pozostawało niejako pod patronatem „Książnicy Miejskiej" w Toruniu, korzystało z bibljoteki „Książnicy", która posiada bogaty zbiór starych druków z oficyn toruńskich, — i tam też odbywało swe zebrania.

Mimo na pozór niby prawnego zlikwidowania Tow. Graficznego, do którego doprowadził przewodniczący, prezes klasowego Związku p. Strzelecki, sprawa nie jest przesądzona ostatecznie. Są nieformalności: 1) zebranie było zapowiedziane 1 dzień przed terminem; 2) są sprzeczności, kto jest członkiem lub nie, gdyż 1½ roku Tow. Graf. nie pracowało i duża część członków nie płaciła składek, prawo głosu więc jest iluzoryczne; 3) tych, którym odmówiono prawa głosowania z powodu niepłacenia składek, nie zawiadomiono o wykreśleniu z listy członków. — Zarząd Tow. Graf. nie zrobił nic, aby Tow. utrzymać, raczej skłaniał się na stronę klasowców do jego likwidacji.

(mm.)

* * *

O powyższem podaliśmy w „Słowie Pomorskiem", na co odpowiedział prezes klasowego Związku p. Strzelecki, że pozwalał przemawiać wszystkim obecnym (dopiero po interwencji jednego członka); że Zarząd Tow. Graf. składał się z ¾ nieczłonków klasowego Związku, i że wobec tego trudno dopatrzeć się w uchwaleniu wniosku o likwidacji spisku ze strony klasowego Związku.

Jasną jest rzeczą, że tu był spisek, łatwo tego się dopatrzeć, tak jak łatwą jest rzeczą zrozumieć, że p. Strzelecki tłómaczy się publicznie, gdyż musi się liczyć ze swojemi czynami w Toruniu. Leży to w jego interesie... Ale o tem pomówimy później przy sposobności.

* * *

Zaproszenie Stowarzyszenia na „konstytucyjne" zebranie „Towarzystwa Graficznego przy Związku Zawod. Drukarzy" — i nasza odpowiedź.

Wobec rozesłania zaproszeń przez Komitet organizujący Tow. Graficzne przy Związku Drukarzy w Toruniu, w skład którego wchodzili pp. Strzelecki i Polc, wystosował Zarząd na ręce przewodniczącego zebrania konstytucyjnego następującej treści

Oświadczenie.

Wobec zaproszenia członków naszej organizacji na zebranie organizacyjne Towarzystwa Graficznego przy Związku Zaw. Drukarzy i pokr. zaw. w Toruniu, donosimy Sz. Komitetowi Organizacyjnemu, że Jego intencje — poddanie Towarzystwa Graficznego pod wpływy organizacji klasowo - partyjnej — uniemożliwiają nam współpracę w rozwoju tegoż, wobec czego przybycie członków naszej organizacji na zebranie staje się zupełnie zbędne.

Stwierdzamy, że zlikwidowanie pierwszego „Towarzystwa Graficznego w Toruniu" i tworzenie „Towarzystwa Graficznego przy Związku Drukarzy w Toruniu" jest czynem nietylko szkodliwym dla rozwoju sztuki graficznej, lecz także czynem niepoważnym, czynem niszczycielskim ze strony pewnych czynników. Fakt ten nie daje gwarancji i na przyszłość, że w nowem „Towarzystwie Graficznem przy Zw. Drukarzy" będzie prowadzona praca poważna z tej prostej przyczyny, że czynniki, które potrafią niszczyć, nie są zdolne do żadnej pracy twórczej.

„Towarzystwo Graficzne przy Związku Drukarzy i pokr. zaw." ze względów zrozumiałych będzie działać w ramach statutu tejże organizacji, której cele określone są w § 3 — „dążenie do uspołecznienia środków produkcji" (zniesienie własności prywatnej) drogą „międzynarodowej solidarności klasy robotniczej".

Towarzystwo Graficzne przy Związku o takich celach nie daje rękojmi pracy około kształcenia ściśle zawodowego.

Cele naszej organizacji są krańcowo sprzeczne, określone w § 2 naszego statutu, który mówi: „Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej jest organizacją zawodową, apolityczną, opartą na tendencjach narodowych".

Oświadczamy wobec tego, że ze względów rzeczowych, wymienionych powyżej, oraz ze względów statutowych do „Towarzystwa Granicznego przy Związku Drukarzy i pokr. zaw. w Toruniu" członkowie naszej organizacji należeć nie mogą.

Zarząd Okręgu Toruńskiego Stowarzyszenia Drukarzy.

(—) Komorowski, prezes. (—) Górski, sekr.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Sprawozdanie z zebrania plenarnego.

W sali „Koła Senjorów" przy Alejach Marcinkowskiego 26 w dniu 12 listopada 1927 r. okręg poznański odbył swe plenarne zebranie, które zagaił kolega prezes.

Po przyjęciu porządku obrad i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpiono do przyjęcia kandydatów na członków w osobach kol.: Tadeusza Żyndy, Edwarda Piazza i Ludwika Pietrzoka. Na kandydatów zgłosili się kol.: Jan Przybyła i Wacław Pieczyński.

W komunikatach zarządu podaje kol. prezes o odbytem w dniu 30 października zebraniu oficynowem do wiadomości. Zebranie, zwołane przez pracowników „Drukarni Polskiej", miało przebieg spokojny i o charakterze natury czysto socjalnej, mianowicie chodziło o skrócenie w roku bieżącym czasu wakacyjnego z 15 na 12 względnie z 8 na 6 dni, które zakończono uchwałą rezolucyjną, wystosowaną do zarządu zakładu „Drukarni Polskiej T. A.".

Następnie referował kol. Generalczyk przebieg terminu, odbytego przed sądem przemysłowym na skutek skargi wytoczonej o odszkodowanie za skrócony czas wakacyjny.

Kolegów, którzy wpisali się do listy uczestników w „kursie języka polskiego", a nie uiścili się dotychczas ze swych finansowych zobowiązań, uważać się będzie jako dłużników Stowarzyszenia.

Wskazując na bliski termin odbycia „walnego zebrania", wzywa kol. prezes wszystkich dłużników, jak specjalnie zalegających ze składkami do uiszczenia swych należności najpóźniej do końca grudnia b. r. Również uprasza się członków, aby wnosili ewent. poprawki statutowe jak i pisemne wnioski. Po upływie terminu (z końcem bież. roku) żadne spóźnienia uwzględniane nie będą.

W nawiązaniu do tego zabierali głos zebrani, wskazując już teraz na braki w naszym statucie.

Po wyczerpaniu się punktu: wolne głosy, zaapelował kol. prezes raz jeszcze do zebranych, by pobudzali ospałych i wpajali zrozumienie dla naszej sprawy obojętnym dotychczas kolegom, poczem o godzinie 9 min. 30 zamknął posiedzenie hasłem: „Cześć sztuce!"

Kulczyński, sekretarz.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Sprawozdanie z zebrania plenarnego.

W dniu 5. 10. 1927 r. punktualnie o godzinie 7,30 w sali „Restauracji Ratuszowej" przy Starym Rynku przy licznym współudziale członków odbyło się plenarne zebranie, które zagaił kol. prezes hasłem „Cześć sztuce!" Odczytany protokół przez kol. sekretarza został z małemi poprawkami przyjęty, poczem przystąpiono do porządku obrad. Pod komunikatami zarządu zabierali głos liczni koledzy i popierają zdanie kol. poznańskich. Komisja rewizyjna zdała sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasy, której stan przedstawia się zadawalająco, a zebrani udzielili absolutorjum kol. kasjerowi Lubiszewskiemu. Następnie żywą dyskusję wywołała sprawa zaliczenia zawodu drukarskiego do przemysłu; zebrani domagali się protestu od zarządu, aby ten w rządzie domagał się powrócenia egzaminów uczniowskich i mistrzowskich i wogóle wrócił dawne prawa zawodowi drukarskiemu.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. prezes zamknął zebranie o godz. 9,35 hasłem „Cześć sztuce!"

Górski, sekretarz.

* * *

Wśród kolegów toruńskich szeroko komentowana jest wiadomość, jak Związek postępuje ze swojemi członkami. — „Wiadomości Graficzne" (nr. 20) donoszą z Okręgu Krakowskiego: „Pismo kol. Urbańskiego, linotypisty z Torunia, o odwalenie kondycji, załatwiono odmownie." — Linotypista ten, związkowiec, odszedł na własne życzenie z Drukarni Toruńskiej w nadziei, że prezes miejscowego Okręgu Związku, jako kierownik linotypów w Drukarni Robotniczej przyjmie go tam na kondycję lub też wskaże inną kondycję na miejscu. Okazało się jednak, iż prezes Związku wolał sobie zaangażować innego linotypistę, swojego pupilka, będącego na posadzie gdzieindziej, a żonatego, mającego mieszkanie własne w Toruniu, nie przyjął. Ten więc udał się do Okręgu Krakowskiego, do którego kiedyś należał z prośbą o posadę, i też nic nie uzyskał. Zmuszony był przeto wyjechać na kondycję do Poznania i zlikwidować tu swoje mieszkanie. — Prezesowi Związku Okręgu Toruńskiego nadesłał, jak twierdzą wtajemniczeni, niezbyt „grzeczny" list. — Oto, jak Związek traktuje swoich członków.

* * *

Wieczornicę gwiazdkową dla kolegów i rodzin urządza po raz pierwszy Okręg Toruński, wzorem innych Okręgów Stowarzyszenia. Zaproszenia zostaną wysłane na ręce Zarządów Okręgów niebawem.

POLSKA WYSTAWA GRAFICZNA W POZNANIU.

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu zorganizowało wystawę graficzną w sali Domu Akademickiego, którą otworzył prezydent m. Poznania p. Ratajski, w niedzielę, dnia 27 listopada 1927 r., przy udziale przedstawicieli władz, organizacyj, kupiectwa i rzemiosła. Nie uczestniczyli w otwarciu tylko przedstawiciele organizacyj zawodowych — drukarze! Jest to, bodajże największa wystawa, jaką P. T. G. kiedykolwiek urządzało. Wystawa budzi duże zaciekawienie, czego dowodem poważna frekwencja zwiedzających.

Wystawę zasiliły eksponatami zakłady z Poznania, Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy, Grudziądza i Tarnowa. Poznań sam na przeszło 50 zakładów graficznych słabo jest reprezentowany. Jednakże te firmy, które wystawiły swe eksponaty, śmiało rywalizować mogą z Warszawą i Krakowem.

Między innemi zwraca uwagę Drukarnia Katolicka, która wystawiła gustowne druki reklamowe, afisze i etykiety, wykonane sposobem litograficznym i ofsetowym. Zakłady graficzne firmy J. Goździejewski, wystawiły opakowania, przybrania do kartonów, bonbonier i etykiety, wykonane starannie z wielkim nakładem pracy, sposobem ofsetowym. Dalej Zakłady Graficzne W. Tomaszewski wystawiły druki akcydensowe, plakaty; prospekty i dzieła. Prace stosownie wykonane, tak pod względem doboru czcionek jak i kolorów. Firma Wal. Jarosz wystawiła również starannie wykonane prace akcydensowe, choć mały zakład, jednakże, przyznać trzeba, że prace te śmiało mogą rywalizować z niejednem dużem zakładem.

Firma Kulerski z Grudziądza wystawiła obrazy, których sposób wykonania niejednego laika mogą zaciekawić. Dobieranie farb do poszczególnych obrazów, jest pomysłowo przedstawione i opisane.

Dalej dużą ilość książek i broszur, etykiet i prace akcydensowe, gustownie wykonane.

Z firm krakowskich wyróżnia się drukarnia Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Firma ta wystawiła prace wzorowe jak broszurki, zawiadomienia i zaproszenia. W pracach tych uderza każdego drukarza swojski — polski styl — układu. Czcionki dobrane. winiety odpowiednie, rozmieszczenie układu w formacie — jednem słowem wzorowe prace Kolegom poznańskim zalecałoby się, poświęcić tym pracom — więcej uwagi. Dalej artystyczne zakłady chemigraficzne F. Jabłoński i „Ryngraf“ wystawiły artystycznie wykonane obrazy, plakaty. Tutaj również podkreślić trzeba artystyczne, fachowe i staranne wykonanie.

Drukarnia Techniczna w Warszawie wystawiła szereg gustownie wykonanych dzieł Układ i marginesy wzorowe

Firmom warszawskim i krakowskim przyznać trzeba, iż pokazały swe dobre i czysto wykonane prace. Niejeden poznański zakład może sobie wziąć za wzór — staranne wykonanie prac i dzieł.

Warszawska odlewnia czcionek firma Idźkowski i Sp. Warszawa, wystawia różne wzory czcionek i obwódek. Uderza tutaj nieumiejętność zareklamowania swej wytwórczości. Firma ta powinna pokazać wzory prac wykonanych jej pismem, a nie tylko szablonowe wzory.

Drukarnia Handlu i Przemysłu A. Mamach i S-ka. w Bydgoszczy wystawiła kilka prac akcydensowych — listowniki gustownie wykonane, styl lekki.

Drukarnia Zygmunta Jelenia z Tarnowic (Małopol.) wystawiła prace akcydensowe i książki. Poza kilkoma pracami lepszemi, reszta słaba, styl ciężki. Książki okładki i nadruk pomysłowy.

Interesujące są rysunki graficzne wykonane przez uczniów Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, pod kierunkiem prof Wronieckiego. Są tam prace, które spotkały się z tak wielkiem uznaniem zagranicą. zyskując odznaczenie „Grand Prix“ na Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Jest również wiele innych rysunków, nagłówków i winiet ciekawych. W niektórych rysunkach brak znajomości sztuki stosowanej — drukarskiej.

Szkoła Dokształcająca wystawia prace rysunki — uczni drukarskich. Prace te są pomysłowo wykonane. Szczególnie uwagę zwracają rysunki na okładkę „Techniki Graficznej“ Pomysły — projekty są genjalne.

Dla białych kruków i bibljofilów wystąpiło z bardzo ładnemi pracami introligatorstwo. Najpoważniej i najestetyczniej przedstawiają się oprawy książek członków Pol. Tow. Graficznego, przyczem rzadkie dziś prace ręczne uderzają mile zwiedzającego. Również zwracają uwagę swem artystycznem wykonaniem prace introligatorskie zakładów Jahody w Krakowie. Firmy Przesławski i Cierniak i Wł. Zdrojewski w Poznaniu dają kolekcję solidnych wyrobów posiadających duże walory pod względem precyzji wykonania. Papiery introligatorskie w różnych kolorach pokazuje Szczerbiński z Krakowa.

Zaciekawienie wzbudzają druki starożytne, wypożyczone na pokaz z archiwum diecezjalnego, tak oryginalnością opraw jak i krojem czcionek. Jest tu reprezentowane szacowne drukarstwo polskie z końca XVIII początków XIX wieku a nawet i dużo starsze w całym swym splendorze patyny i walorów artystycznych.

Pomysłową wystawę urządziła firma „Erka“. Wystawiła kleje „Fortil“ i „Dektol“. Obok lakiery litograficzne Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej, oraz mydła dla p. zecerów „Blaskolin“. Zakłady Chemiczne „Veritas“, z Ostrowa wystawiła środek do mycia rąk marki „Błabu“.

Wreszcie wypada jeszcze wspomnieć o pracach konkursowych członków na nagłówek P. T. G. Ponadto wystawione są pięknie i pomysłowo wykonane „exilibri-

sy", listy chrztu i wiele innych różnych prac drukarskich.

Wystawa ta, można śmiało twierdzić, że osiągnęła i spełniła swoje zadanie. Nie jeden laik przekonał się, że zawód drukarski nie jest łatwy, składacz i maszynista muszą posiadać specj. kwalif. zawod. i nie są zwykłemi robotnikami, — jak nie jedni twierdzą. Wykształcenie to można uzupełnić w towarzystwie, jakiem jest Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu, ściśle fachowe, naukowe i apolityczne. Dlatego apeluje do kolegów: wstępujcie w szeregi P. T. G.

Za tę niespodziankę należy się pełne uznanie i poparcie Zarządowi P. T G. a szczególnie Komitetowi Polskiej Wystawy Graficznej za nie szczędzenie sił w zorganizowaniu Wystawy. Jot.

POLSKIE TOW. GRAFICZNE W POZNANIU.

Zebranie techniczne

odbędzie się w **środę, dnia 14 grudnia r. b.** o godzinie 19-tej w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, II piętro, 2 dom ogrodowy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład techniczny p. Wieczorkiewicza.
4. Dyskusja.
5. Pogadanka techniczna.
6. Komunikaty zarządu.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Ze względu na ciekawy wykład uprasza się o punktualne i liczne przybycie członków i gości. Sala ogrzana.

Zarząd.

Wnioski na Walne Zebranie, które odbędzie się w połowie stycznia 1928 r., uprasza się nadsyłać piśmiennie z uzasadnieniem na ręce sekretarza kol Otulakowskiego, Górna Wilda 45, do **dnia 20 grudnia r. b.**

Zarząd P. T. G. podaje członkom do wiadomości, że w piątek, 25 listopada r. b rozpoczął się **kurs rysunków** na sali posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26. Plan kursu: Powtórka w perspektywie, bryła, roślinność, wzory ornamentyki. — Lekcje odbywają się w piątki od godz. 19—21. Upraszamy także o przyniesienie bloku rysunkowego i ołówka (Perkun IIB Majewskiego). Opłata za 3-miesięczny kurs 5 zł, płatna na pierwszej lekcji Ponieważ do kursu zgłosiło się kilku kolegów, nie będących członkami P. T. G., zaznaczamy, że tylko członkowie mogą brać udział. Niecziłonkowie mają możność wstąpienia do P. T. G.

Kronika

II Zjazd Związku Litografów i Chemigrafów odbył się w Warszawie w dniu 9 października r. b.. Związek ten utworzono po oderwaniu się od Związku Zaw. Drukarzy. Składka wynosi dla członka 4 zł tygodniowo. Zapomogi dla bezrobotnych 15—30 zł tygodniowo, okres zapomogowy 7 do 26 tygodni. Dalej są zapomogi inwalidzkie, pogrzebowe i strajkowe. Sprawę połączenia ze Związkiem Drukarzy, którego przedstawiciel był obecny w obradach, Zjazd „uznał za niedojrzałą". — Na terenie województw zachodnich Związek Litografów i Chemigrafów ma okręgi w Poznaniu i Bydgoszczy.

Rozmaitości

Dickens i zasługi drukarzy.

W archiwum drukarskiej korporacji dobroczynności w Londynie, jak donosi „Times", odnaleziono rękopis wykładu, wygłoszonego w 1864 roku przez Karola Dickensa, o którym ówczesna prasa zupełnie przemilczała. Dickens był bowiem prezesem korporacji drukarskiej od 1843 do 1864 r. Wykład ten ogłoszono obecnie. Jest to istny hymn pochwalny dla zasług społecznych drukarzy. Trudy i przykłady dzielności drukarzy nadają im prawo, oświadcza Dickens, do specjalnego traktowania. Czemże byłby świat, gdyby ich nie było? Drukarz jest przyjacielem inteligencji, myśli, ducha, wolności i prawa. Jest przyjacielem wszystkich przyjaciół porządku i ładu, przyjacielem tych wszystkich, którzy umieją czytać. S. F.

Z wydawnictw

Kalendarz „Iskier" na r. 1928. Wydany został przez „Iskry" tygodnik dla młodzieży (Warszawa, Warecka 14), opracowany przez redaktora Władysława Kopczewskiego. Kalendarz „Iskier", jako mała podręczna encyklopedja najważniejszych wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy, jest właśnie niezbędny w codziennem życiu dla każdego zarówno dorosłego, jak młodzieńca. Wydany na specjalnym cienkim papierze w dogodnym formacie w miękkiej płóciennej oprawie, mimo 256 stron tekstu, nadaje się doskonale do noszenia stale w kieszeni i może służyć jako notatnik, posiada bowiem wolne rubryki na każdy dzień. Duży nacisk kładzie kalendarz w szeregu uwag i wskazówek na „organizację pracy codziennej". W szczególności wyczerpująco opracowany jest dział wiadomości polskich. Kosztuje w oprawie 3 zł 80 gr. Kalendarz ten zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Dział szarad.

Począwszy od numeru niniejszego „Drukarz Polski" zamieszczać będzie każdorazowo różnego rodzaju łamigłówki, któremi zaofiarował się zająć kol. Szafranek. W miarę zainteresowania się temi Redakcja przewiduje w przyszłości ewtl. nagrody. Termin przesyłania rozwiązań jednomiesięczny. Nazwiska rozwiązujących podawane będą każdorazowo w „Drukarzu".

Mamy nadzieję, że dział ten szerszy ogół kolegów zainteresuje, który tem samem daje przez czas zimowy, — choć szczupłą, lecz miłą rozrywkę.

Krzyżówka Nr. 1.



Znaczenie wyrazów czytanych poziomo:

1 A. Bogi młodości, 1 F. Krzew hodowany w Ameryce Poł., 2 B. Duchowni, 2 G. Grobowiec tureckich sułtanów w meczetach, 3 A. Nuta, 3 D Gwiazdozbiór, 3 J. Miasto starożytne, 4 A Raj, 4 F. Rodzaj gry w karty, 5 A. Sędzia turecki, 5 I. Rzeka w Europie, 6 C. Owady (wspak), 6 G. Tytuł, 7 B. Dwie spółgłoski, 7 H. Gra sportowa, 8 A. Naczynie do picia u Rzymian, 8 H. Wyspa koralowa, 9 A. Litera (fonetycznie), 9 D. Rasa koni, 9 J. Zaimek, 10 A. Napis na kopercie, 10 G. Napad, 11 C. Mało co, 11 H. Wodorost.

Znaczenie wyrazów czytanych pionowo:

A 3. Kość piersiowa, A 8. Pieśń starożytnych Greków, B 1. Mały poemat liryczny, B 7. Terytorjum nadbrzeżne, C 1. Wykrzyknik, C 4 Rozporządzenie władzy, C 10. Litera grecka, D 1. Wyższy urzędnik w starożytnych Atenach, D 8. Pustelnik, E 2. Symbol chemiczny, E 8. Skaza, F 3. Bursztyn czarny, F 7. Herb polski, G 1. Zebranie się ropy w klatce piersiowej, G 9. Rzeka w Europie, H 1. Zwierzę dzikie, H 6. Liczba, która wskazuje, o ile dni rok księżycowy prędzej się kończy od słonecznego, I 1. Miara ziemi, I 4. Tumult, I 10. Symbol pierwiastka chemicznego, J 2. Pycha, J 7. Część samolotu, K 1. Imię męskie (wspak), K 6. Część portu.

Rozwiązania oraz wszelką korespondencję dotyczące „Łamigłówek" przesyłać należy pod adresem: Szafranek Czesław. (Łamigłówki), Poznań, ul. Strzelecka 11.

Adresy członków Komitetu redakcyjnego „Drukarza Polskiego":

Piotr Kordylewski, Poznań, ul. Długa 13.
Józef Pierzgalski, Poznań, Nowy Rynek 14/15,
M. Matuszewicz. Toruń, ul. Królowej Jadwigi nr. 12/14.

Adresy członków Wydziału Głównego:

Prezes: Leon Szczepaniak, Poznań, ul. Działyńskich 3 (drukarnia).
sekretarz: Stanisław Generalczyk, Poznań, ul. Jeżycka 6, parter;
skarbnik: Ignacy Kozłowski, Poznań, Piekary 8 a.

Biuro Stowarzyszenia jest codziennie otwarte od godziny 5—7. W sobotę od godziny 4—6.

Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 38-38 przyjmuje przez cały dzień kol. Szczepaniak.

Adresy członków Zarządu okręgu poznańskiego:

prezes: Jan Otulakowski, Poznań, Górna Wilda 45;
sekretarz: Leonard Kulczyński, Poznań. Chwaliszewo 6;
skarbnik: Stefan Kubanek, Poznań, ulica Fabryczna 34 I l.

Bibljoteka znajduje się w sekretarjacie Wydziału Głównego. Otwarta w piątki w godzinach od 6—7 po poł.

Okręgu Bydgoskiego:

prezes: Ratajski Kazimierz, Bydgoszcz. Babia Wieś 3 d;
sekretarz: Marjan Szyja, Bydgoszcz, ul. Orła 18;
skarbnik: Kotliński Antoni, Bydgoszcz. ul. Grodzka 22.

Adresy członków Okręgu Toruńskiego:

Prezes: Stanisław Komorowski, ulica Bydgoska 16/18
sekretarz: Franciszek Górski, ulica Sukiennicza 6, I ptr.
skarbnik: Franciszek Lubiszewski, ulica

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.